

Człowiek pierwszego kontaktu

Wiesław Walentowicz zna „Skarpę” od „dziecka”, już na początku lat 80. usuwał usterki techniczne, pracując tu jako konserwator. Wówczas nie było jeszcze części wschodniej osiedla, trzeba było wielkie połacie przejeżdżać na rowerze. Dziś jest administratorem sektorów Wojciech, Anna, Regina, Bożena II i III.

Co się w ciągu 25 lat zmieniło na Skarpie?

Kiedyś było zdecydowanie mniej zieleni, chociaż dbaliśmy o nią już na początku - przy oddawaniu bloków od razu sadzone były krzewy. Ale to, że Skarpa wygląda ładnie, to nie tylko nasza zasługa, ale też mieszkańców - wzrasta ich świadomość ekologiczna. Teraz ludzie zaczynają rozumieć, że o miejsce wokół siebie trzeba dbać, myśłą bardziej europejsko. Przekłada się to chociażby na segregację śmieci. MPO wystawia kosze do do zbierania butelek, makulatury i szkła, moja obserwacja jest taka, że lokatorzy coraz chętniej z nich korzystają. Jestem w jury konkursu „Osiedle w kwiatkach”, oceniamy ogródki przydomowe, to niezwykle, ile serca ludzie potrafią włożyć w dbanie o kawałek zieleni przy swoim bloku. Często staramy się też wysłuchiwać sugestii lokatorów - prośb o zasadzenie choinki, czy wstawienie ławki. Poza tym wraz z rozrastaniem się osiedla, przybywa terenów zielonych. Wiele lat temu spółdzielnia dużo inwestowała w tereny zielone. Sadziliśmy mnóstwo drzew, krzewów, urządzaliśmy skwery. I teraz to wszystko procentuje. Jesteśmy



Wiesław Walentowicz jest związany z naszą spółdzielnią „od zawsze”

najbardziej zieloną spółdzielnią w Toruniu. I nie jest tylko moja opinia, ale zdanie, które słyszę od osób zupełnie niezwiązanych ze Skarpą. Dzięki nakładom na zieleni nie jesteśmy betonową pustynią, jak często zwykło się mówić o osiedlach z wielkiej płyty.

Czy trudno jest zachować czystość w blokach?

Gospodarze dbają o nią przy wejściach do klatek, przed nimi, pionicy korytarzowe sprzątają mieszkańcy, coraz częściej kogoś do tego wynajmują, albo dzielą się tym obowiązkiem. Dobrze byłoby, gdyby mieszkańcy częściej reagowali na dziejące się dewastacje, a jest ich niestety niemało - malowanie

po ścianach, kradzieże. Ostatnio, dzięki czujności jednego z lokatorów, który powiadomił nas o wycianiu drutów miedzianych, udało nam się razem z kilkoma gospodarzami złapać złodzieja.

Ma pan dobry kontakt z mieszkańcami?

Zawsze pierwszy kontakt z lokatorami ma administrator. Nieraz zdarza się, że musimy godzić zwąnnionych sąsiadów. Mają do siebie pretensje o to, że ktoś klatki nie sprząta, że dzieci hałasują, że pies szczeka. Jak jest telefon do spółdzielni w takiej sprawie, to trafia to do mnie. Problemem bywają też stojące w korytarzu wózki, czy rowery. Staram się wtedy wytłuma-

czyć, że nie ma o co kruszyć kopii, że można się dogadać, tylko trzeba chcieć. Kompromis zawsze jest możliwy.

Jakie prace prowadzi aktualnie pana dział?

Obowiązków zawsze jest sporo, ja mam pod opieką prawie połowę osiedla, od Olimpijskiej do Wyszynskiego, na tym terenie pracuje 16 gospodarzy, dbających codziennie o stan sanitarno - higieniczny. Teraz nadzorujemy akcję dezynfekcji w blokach. Przy okazji uprzejma prośba do mieszkańców, żeby pozwalali wchodzić ekipie do domu, bo oprócz klatek i zsyków dezynfekujemy też pionki kuchenne - łazienkowe.

Skuteczna reklama „Na Skarpie”

Docieramy do czterech tysięcy mieszkań spółdzielni mieszkaniowej „Na Skarpie”. Dla firm, które działają na terenie naszego osiedla mamy specjalną ofertę cenową. Zadzwoń po szczegóły: 668-339-790